

KOŚCIÓŁ UBOGICH

Opcja na rzecz ubogich każe widzieć ubóstwo we wszystkich jego postaciach: biedę materialną, choroby, zniewolenie społeczne... Każe widzieć i grzech – zaprzeczenie miłości Boga i braci – będący największą nędzą człowieka, korzeniem wszelkiego zła i każdego ubóstwa.

UWAGI WSTĘPNE

Być Kościołem ubogich i Kościołem ubogim nie jest dla Kościołów chrześcijańskich sprawą wyboru, jedną z możliwości samorealizacji. Nie jest też czymś przypadkowym, podyktowanym aktualną sytuacją społeczeństwa, w którym pełnią swą misję. Jest czymś istotnym i koniecznym, skoro w ubogich Chrystus każe widzieć siebie samego i błogosławi ubogich, jako tych, do których należy królestwo niebieskie.

Sobór Watykański II mówi: „A jak Chrystus dokonał dzieła odkupienia w ubóstwie i wśród prześladowań, tak i Kościół powołany jest do wejścia na tę samą drogę, aby udzielać ludziom owoców zbawienia. Jezus Chrystus [...] «stał się ubogim, bogatym będąc» (2 Kor 8, 9); tak samo i Kościół [...] nie powstał dla szukania ziemskiej chwały, lecz dla szerzenia pokory i wyrzeczenia również swoim przykładem. Chrystus posłany został przez Ojca, «aby głosić ewangelię ubogim [...]» (Łk 4, 18) [...] podobnie i Kościół darczy miłością wszystkich dotkniętych słabością ludzką, co więcej, w ubogich i cierpiących odnajduje wizerunek swego ubogiego i cierpiącego założyciela, im stara się ulżyć w niedoli i w nich usiłuje służyć Chrystusowi” (KK, 8). Słowa te muszą być przekładane na rzeczywistość każdego z Kościołów.

Teologiczna refleksja nad znaczeniem wyrażenia „Kościół ubogich” nie może mieć za przedmiot jedynie samego Kościoła. Jego drogą jest Chrystus, dlatego trzeba odwołać się do Niego samego, podobnie jak to czyni przytoczony tekst soborowy. Drogą Kościoła jest także każdy człowiek, z którym „Syn Boży przez swoje wcielenie w pewien sposób zjednoczył się”¹. Stąd konieczność dostrzeżenia ubogich dzisiejszego świata, pozostających przedmiotem szczególnej troski Jana Pawła II.

Zgodnie z podtytułem artykułu zostaną tu przedstawione uwagi wstępne na temat „Kościół ubogich”. Autor nie czuje się na siłach, by ująć tę sprawę w sposób bardziej uporządkowany czy zwarty. Może zresztą i sam przedmiot tych uwag nie bardzo na to pozwala.

¹ Por. KDK 22; cyt. za Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis* (dalej cytowana: RH), pkt 13.

CHRYSTUS

„Widzę w was samego Chrystusa – mówił Jan Paweł II do mieszkańców slumsów w Manili – Chrystusa, któremu ślubowałem miłość”. O opcji Kościoła na rzecz ubogich nie można mówić, nie mówiąc o Chrystusie. On jest drogą Kościoła do każdego człowieka², szczególnie do człowieka ubogiego. Opcja na rzecz ubogich jest dlatego opcją Kościoła, że jest opcją Chrystusa. Okazał ją Chrystus tak, jak głosił nadejście królestwa Bożego, utożsamiając ją ze swoim posłannictwem przez swoje słowa i czyny, przez własne życie, we własnej osobie.

Chrystus błogosławi ubogich: do nich należy królestwo Boże. Według św. Łukasza Chrystus głosi błogosławionymi także tych, którzy głodują, płaczą, i tych, których ludzie „wyłączyli spośród siebie”. Przeciwnie, głosi „biada” bogatym, sytym, zadowolonym i chwalonym przez ludzi (por. Łk 6, 20-26). Według Ewangelii św. Mateusza błogosławieństwa skierowane są do „ubogich w duchu”, do tych, którzy się smucą, do cichych, do łaknących i pragnących sprawiedliwości, miłosiernych, czystego serca, wprowadzających pokój i do prześladowanych (por. Mt 5, 3-12). I jeden, i drugi kontekst, w jakim mieści się błogosławieństwo ubogich, wskazuje, że wśród wyróżnionych przez Chrystusa znajdują się nie tylko ludzie cierpiący braki materialne, ale i ci, którzy odczuwają niedostatki życia społecznego, których żywo przejmuje niesprawiedliwość, i ci, którzy nie związani swym stanem posiadania niosą ulgę upośledzonym i starają się doskonalić stosunki między ludźmi.

Ubóstwo materialne jest jednak ubóstwem w znaczeniu najbardziej podstawowym, jest źródłem, konsekwencją i przejawem innych braków i niedostatków związanych z życiem społecznym. Biednemu czy wtrąconemu w biedę odmawia się łatwo innych praw lub uniemożliwia korzystanie z nich czy też ich dochodzenie. Bogactwo natomiast – bogactwo materialne – zamyka na te sprawy oczy. Przypowieść Chrystusowa o bogaczu i ubogim Łazarzu mówi właśnie o tak rozumianym bogactwie i ubóstwie (por. Łk 16, 19-31). Toteż, jeśli ubogi Łazarz znajduje się na „łonie Abrahama”, jest tym ubogim, do którego należy królestwo niebieskie, to bogatym trudno jest wejść do królestwa Bożego (por. Łk 18, 24).

Ubóstwo w duchu, jak je nazywa Ewangelia św. Mateusza, nie jest alternatywą w stosunku do ubóstwa materialnego, tym mniej może być wybiegiem dla bogatych. Stosunek do wartości materialnych jest – według Ewangelii – jakby kryterium ubóstwa w duchu. Uboga wdowa wrzucając do świątynnej skarbony zaledwie dwa pieniążki „wrzuciła więcej niż wszyscy inni” (Łk 21, 3). Bógaty młodzieniec, pytający Jezusa o drogę do życia wiecznego, usłyszał radę, by sprzedał wszystko, co posiada, i rozdał ubo-

² Por. RH, pkt 13.

gim (por. Łk 18, 22). Apostołowie, znający opcję swego Pana, pytali Go, co otrzymają za to, że „opuścili swoją własność” i poszli za Nim (z akcentem na porzucenie własności materialnej u św. Łukasza 8, 28; por. także Mt 19, 27).

Jezus leczył „wszelkie choroby i wszelkie słabości” (Mt 4, 23). Choroba także jest biedą. Uzdrawiał ślepych, trędowatych, sparaliżowanych nie tylko przywracając im zdrowie, ale również przywracając ich samych ludzkiej społeczności. Zwracał się ku chorym, pytał, czego od Niego chcą, czy w Niego wierzą. Przyjął wdzięczność tego, który wrócił, by dać wyraz swej wdzięczności. Przebaczył grzechy temu, którego miał uzdrowić. Czynił uzdrowionych swymi wyznawcami i głosicielami chwały Boga... Jezus nie tyle usuwał chorobę, co uzdrawiał człowieka: całego człowieka. Jak bieda materialna, tak i choroba narusza integralność ludzkiej osoby. Uzdrawienie, podobnie jak materialne zabezpieczenie egzystencji, przywraca tę integralność.

Jezus sam jest ubogi. Narodzenie w stajni i śmierć na krzyżu są granicami i znakami całego Jego życia. Jezus był bezdomny, bo nie było dla Niego miejsca w gospodzie (por. Łk 2, 7). Gdy Jego rodzice składali ofiary w świątyni, zaliczeni zostali do ubogich i jako ubodzy złożyli swój dar (por. Łk 2, 24). „Jako dziecko Jezus był uchodźcą [...] Pracował własnymi rękami jako skromny syn cieśli [...] Padł [...] ofiarą niesprawiedliwości, tortur i został uśmiercony, a nikt nie wystąpił w Jego obronie. Tak, był On bratem biedaków [...]”³.

Kardynał Stephen Sou Hwan Kim, arcybiskup Sajgonu, komentując zdanie z Ewangelii, że „Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć” (Mt 8, 20), pisze: „Nie mieć domu, znaczy żyć w warunkach, gdzie nigdy nie jest się panem, gdy działa się z pozycji słabości [...]. Jezus [...] nie dzielił z bogatymi ich uprzywilejowanej pozycji. [...] Z punktu widzenia tego świata – był człowiekiem bezsilnym, bezsilnym, jak wszyscy ubodzy przed i po Nim”⁴.

Ubóstwo Jezusa – żeby iść dalej za rozważaniami kardynała Sou Hwan Kima – oznaczało także rezygnację z tego, co człowiekowi pozostaje wtedy, gdy niczego nie posiada: oddanie tego, czym się jest – oddanie życia. Ubóstwo Jezusa nie było czymś przypadkowym w Jego posłannictwie. Objawiało Jego istotę i istotę głoszonej przez Niego Dobrej Nowiny (z którą sam się identyfikował), że Bóg jest jedynym oparciem i zbawieniem człowieka, że Bóg jest i ma być „wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15, 28). Można by powiedzieć, że w Jezusie wyraża się ubóstwo całego stworzenia

³ Jan Paweł II, *Przemówienie do mieszkańców Tondo, dzielnicy slumsów w Manili*, 18 II 1981, „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 1981, nr 3, s. 17 (tytuł pisma dalej cytuję: OR).

⁴ *Jezusowe głoszenie Dobrej Nowiny ubogim*, „W drodze” 1988, nr 5, s. 4 n.

wobec Stwórcy, które pozwala na przyjęcie Boga jako jedyne bogactwa. W Chrystusie spotyka się w najczystszy sposób ubóstwo stworzenia z pełnią Stwórcy⁵.

Nie trzeba się nawet zastrzegać, że Jezusowe ubóstwo utożsamiania się z ubogimi – „najmniejszymi braćmi” (Mt 25, 40), i głoszenie Ewangelii ubogim nie ma nic wspólnego z demagogią i rewolucją. Nie znaczy to jednak, że pozostawia w spokoju jakiekolwiek ludzkie status quo. Przeciwnie, dotyka samych korzeni i ubóstwa, i społecznego życia, i głębi ludzkiego serca. W tym znaczeniu Jezusowe błogosławieństwo ubogich jest naprawdę rewolucją⁶. Jezus widzi i uczy widzieć człowieka. Nie przez pryzmat tego, co on posiada – bogactwa czy władzy, ale jakby w czystym jego człowieczeństwie: jako umiłowane przez Boga-Ojca dziecko, które wraz ze wszystkimi innymi swymi braćmi i siostrami wezwane jest do królestwa Bożego. Jezus zwraca się ku ubogim i upośledzonym, chorym i potępianym przez innych, ku wszystkim, w których sytuacji wyraża się najjaskrawiej los człowieka i ludzka bezsilność wobec biedy, cierpienia, przemocy... Oni doświadczają najżywiej potrzeby zbawienia. Toteż oni, a nie syci i zadowoleni, stają się siłą rzeczy wrażliwymi odbiorcami i przekazicielami Dobrej Nowiny o królestwie prawdy i sprawiedliwości, miłości i pokoju. Zwrócenie się Jezusa do ubogich, cierpiących i prześladowanych wskazuje, że miłość Boża, która chce przyjąć każdego marnotrawnego syna i złączyć w braterskiej miłości wszystkie swe dzieci, dociera do każdego zakątka ludzkiej biedy.

UBODZY

Jan Paweł II zwraca się do ubogich bardzo często, żeby nie powiedzieć, że zwraca się do nich w każdym ze swoich wystąpień, zawsze uwzględniając ich obecność wśród swoich słuchaczy. Komentując Jezusowe błogosławieństwo ubogich, jako skierowane do wszystkich ludzi poprzez wieki, Papież mówi do mieszkańców Tondo, dzielnicy slumsów w Manili na Filipinach: „Orędzie to głosiłem w Brazylii do mieszkańców favelas w Rio de Janeiro i do mieszkańców błotnistej zatoki Salvador de Bahia. Orędzie to głoszę zarówno bogatym, jak ubogim; jest to orędzie, które Kościół [...] przyjąć musi za swoje i wprowadzić w czyn. Każdy Kościół, jeśli chce być Kościołem ubogich, musi przyjąć to wyzwanie”⁷.

⁵ Por. A. Siccari, *Au commencement était la Béatitude de la pauvreté*, „Communio” 11 (1986) nr 5, s. 8-17.

⁶ Papież Paweł VI określił osiem błogosławieństw z Kazania na górze jako „jeden z najbardziej zadziwiających i prawdziwie rewolucyjnych tekstów”. Zdanie to cytuje Jan Paweł II w przemówieniu do młodzieży w Limie, 2 II 1985, OR 1985, nr 3, s. 18.

⁷ Cytowane już przemówienie wygłoszone 18 II 1981, OR 1981, nr 3, s. 17.

W niedawno ogłoszonej encyklice *Sollicitudo rei socialis*, podejmując sprawę rozwoju człowieka i społeczeństwa, Papież wskazuje z tego punktu widzenia na występujące dziś zjawiska negatywne: kryzys mieszkaniowy, bezrobocie, zadłużenie międzynarodowe itp. W niektórych rejonach świata, zwłaszcza na tzw. Południu, występują niedostatki w produkcji i rozdziale żywności, higienie, w stanie zdrowia i warunkach mieszkania, w zaopatrzeniu w wodę pitną, w warunkach pracy, zwłaszcza pracy kobiet. Jednocześnie mówi Papież o jeszcze bardziej niepokojących „wskaźnikach” niedorozwoju, jak „analfabetyzm, trudność czy niemożność osiągnięcia poziomu wyższego wykształcenia, niezdolność do uczestnictwa w budowaniu własnego narodu, różne formy wyzysku czy ucisku ekonomicznego, społecznego, politycznego, a także religijnego osoby ludzkiej i jej praw”⁸. W innych rejonach świata, a ma tu Jan Paweł II na myśli nasz obszar świata, ogranicza się m.in. prawo człowieka do inicjatywy gospodarczej „w imię rzekomej równości w społeczeństwie”. W rezultacie jednak „kształtuje się w ten sposób nie tyle równość, ile «równanie w dół». Zamiast twórczej inicjatywy, rodzi się bierność, zależność i podporządkowanie wobec biurokratycznego aparatu, który [...] stawia wszystkich w pozycji mniej lub bardziej totalnej zależności” (pkt 15).

Poza ubóstwem materialnym istnieją zatem w dzisiejszym świecie „liczne inne formy ubóstwa”. „Czyż negowanie lub ograniczanie praw ludzkich – na przykład prawa do wolności religijnej, prawa do udziału w budowaniu społeczeństwa, swobody zrzeszania się czy tworzenia związków zawodowych, a także podejmowania inicjatyw w sprawach ekonomicznych – nie zubożają osoby ludzkiej tak samo, jeśli nie bardziej, niż pozbawienie dóbr materialnych?” (pkt 15).

Ubóstwo – to sytuacja człowieka nie mogącego realizować lub pozbawionego swych praw – jakichkolwiek praw – przysługujących mu jako osobie i wyznaczających właściwą drogę jego pełnego, wszechstronnego rozwoju. Sytuacja taka sprzeciwia się godności osoby ludzkiej, mającej swe ostateczne źródło w tym, że człowiek jest obrazem Boga i że „Syn Boży przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem”⁹.

Pozostając ciągle w zasięgu nauczania Jana Pawła II, zwróćmy jeszcze uwagę na trzy jakby dopełniające sprawy.

Papież dostrzega biedę ludzką w jej konkretnym kształcie. W jakimkolwiek miejscu i do jakiegokolwiek grupy ludzi przemawia, widzi biedę tych oto, swoich słuchaczy, choć wie i głosi, że te same cierpienia ponoszą ich bracia gdzie indziej w świecie (por. 1 P 5, 9). Wyraża się w tym tak charakterystyczne dla Papieża widzenie zawsze konkretnych ludzi,

⁸ Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis* (dalej cytowana: SRS), pkt 15.

⁹ RH, pkt 13.

jakby znanych sobie z imienia. W cytowanej encyklice *Sollicitudo rei socialis* mówi on o sytuacji „niezliczonej rzeszy mężczyzn i kobiet, dzieci, dorosłych i osób w podeszłym wieku, jednym słowem – konkretnych i niepowtarzalnych ludzi, którzy cierpią pod nieznośnym ciężarem nędzy”, uprzedzając nas, że są to nasi bracia i nasze siostry. Papież tak konkretnie widzi ubogich dzisiejszego świata, jak konkretnie patrzy na człowieka. „Człowiek, tak jak jest «chciany» przez Boga, tak jak został przez Niego odwiecznie «wybrany», powołany [...] to jest właśnie człowiek «każdy», najbardziej «konkretny» i najbardziej «realny»”¹⁰.

To prawda, że ubóstwo, podobnie jak rozwój, stało się zjawiskiem o wymiarze światowym. Nie oznacza to jednak – pisze Papież w encyklice *Sollicitudo rei socialis* – by przestało być ono sprawą ważną i siłą oddziałującą w skali narodowej i lokalnej. „Przeciwnie, oznacza to, że problemy, występujące w miejscach pracy lub w ruchach czy związkach robotniczych określonego zakładu pracy w kraju czy regionie, nie mogą być uważane za samotne wyspy, ale że w coraz większej mierze zależą od wpływu czynników istniejących poza granicami regionalnymi czy narodowymi”¹¹.

Druga sprawa, na którą należy tu jeszcze zwrócić uwagę, to wieloznaczność określenia „ubóstwo”. Nie wystarczy bowiem rozróżnić między ubóstwem materialnym a pozbawieniem czy ograniczeniem praw ludzkich w dziedzinie kultury, życia społecznego czy politycznego. „Czyż nie ma dziś – pyta Papież – wielu ludzi «bogatych», którzy są straszliwie biedni?” Bogatych posiadaniem, władzą, rozgłosem, a „biednych tą ostateczną pustką ludzkiego serca, które nie otwarło się ku Bogu i ku bliźnim?” „I czyż nie ma ludzi ubogich, materialnie upośledzonych, prześladowanych, więzionych, dyskryminowanych [...], którzy są bogaci: bogaci owym wewnętrznym bogactwem płynącym wprost z Serca Boga-Człowieka?”¹² Albo nieco inne rozróżnienie z przemówienia Jana Pawła II do młodzieży w Limie, podczas którego Papież interpretował wyrażenie z Ewangelii św. Mateusza „ubodzy duchem”. „Ubodzy duchem – mówił – to ci, którzy najbardziej są otwarci ku Bogu, [...] żyjący w świadomości obdarowania przez Boga wszystkim [...]. Przez to samo otwarci ku ludziom, gotowi pomagać, gotowi podzielić się wszystkim”. To także ci, którzy choć brakuje im dóbr doczesnych, potrafią zachować ludzką godność. To i ci, którzy „posiadają dobra materialne, żyją wewnętrznie od nich oderwani i dzielą je z tymi, którzy żyją w niedostatku”¹³.

W rozumieniu ubóstwa należy zatem brać pod uwagę nie tylko sam fakt posiadania czy braku jakichś właściwych dla człowieka czy koniecznych mu

¹⁰ SRS, pkt 13; RH, pkt 13.

¹¹ SRS, pkt 9.

¹² Jan Paweł II, *Oreędzie na Boże Narodzenie 1984*, OR 1984, nr 11-12, s. 7.

¹³ Przemówienie wygłoszone 2 II 1985, OR 1985, nr 3, s. 18.

dóbr, lecz także świadomy stosunek człowieka tak do braków, jakich doznaje, jak i do tego, co posiada. Może dopiero na tej właściwej człowiekowi płaszczyźnie świadomości i wolności (a tym samym i łaski!) staje się człowiek prawdziwie „ubogim” lub „bogatym”.

I wreszcie jeszcze jedną sprawą, związaną z rozumieniem ubóstwa w nauczaniu papieskim, jest jego miejsce w historii zbawienia. Ubóstwo i bogactwo nie są hasłami należącymi wyłącznie do słownika ekonomii czy praw człowieka. Przez to samo, że odnoszą się do człowieka, znajdują swe miejsce także w języku teologicznym, jak i w samym Piśmie św. Potrzeby człowieka są głosem Boga, który poucza świat – mówi Papież¹⁴. Ubodzy są świadkami dziejącej się historii zbawienia, skoro do nich należy królestwo niebieskie i skoro są uprzywilejowanym adresatem głoszonej Dobrej Nowiny (por. Mt 11, 5). A utożsamianie się Chrystusa z ubogimi? „[...] Byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić” (Mt 25, 35). „W twarzach ubogich widzę twarz Chrystusa”¹⁵.

KOŚCIÓŁ

Kościół świadomy był w każdym czasie swego niezbywalnego obowiązku troski o ubogich, lecz świadomość ta i troska wyrażały się w różny sposób i ulegały przekształceniom w zależności od społecznej sytuacji i od całokształtu kultury, w jakiej Kościół działał. W gminie jerozolimskiej nikt „nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne”. Toteż „nikt z nich nie cierpiał niedostatku” (Dz 4, 32. 34). Dzisiaj Kościół czy też Kościoły chrześcijańskie czują się zobowiązane do przodowania w trosce podejmowanej w skali całego globu o kraje i regiony ubogie i upośledzone w rozwoju, a Papież zabiega o zadośćuczynienie prawom każdego człowieka.

Trudno tu przedstawić choćby w najskromniejszym zakresie historię owej troski Kościoła o ubogich, wydaje się jednak, że warto zwrócić uwagę choćby na związek, jaki zachodzi między pojmowaniem służby ubogim a sposobem rozumienia samego Kościoła.

W braterskiej wspólnocie tworzonego przez św. Pawła Kościoła w Koryncie niewielu było uczonych, możnych, szlachetnie urodzonych (por. 1 Kor 1, 26-29). Był to Kościół ubogich: tworzony przez ubogich. Obecność ubogich w Kościele podkreślana jest także w tradycji późniejszej, np. w liście papieża Korneliusza do Fabiusza, biskupa Antiochii, z połowy III wieku. Mówiąc o posługach spełnianych w Kościele rzymskim, Korneliusz wymienia poza biskupem nie tylko prezbiterów, diakonów i spełniających jeszcze inne, niższe posługi kościelne, ale także „wdowy z więcej niż tysiąc

¹⁴ Por. *Przemówienie na spotkaniu z przywódcami religii, duchowieństwem i alumnami w Dhace*, 19 XI 1986, OR 1987, nr 1, s. 19.

¹⁵ Jan Paweł II, *Przemówienie do mieszkańców Tondo*, OR 1981, nr 3, s. 17.

pięciuset ubogimi” (DS 109). Patrząc na Kościół, papież Korneliusz widzi w nim równie wyraźnie ubogich, jak i hierarchię posługujących.

Perspektywa ta uległa zmianie wraz z procesem instytucjonalizacji Kościoła i postępującego ograniczania go w świadomości ogółu chrześcijan do samej hierarchii duchownych. W miarę, jak w średniowieczu i w czasach nowożytnych proces ten się nasilał, ubodzy, jak zresztą ogół świeckich wiernych, byli traktowani coraz bardziej jako ci, do których Kościół (czyli duchowieństwo) się zwraca, a coraz mniej jako jego żywe członki. Troska o ubogich staje się na ogół daleka od ducha braterskiej pomocy i wymiany wartości, jak to widział św. Paweł (por. 2 Kor 8, 1-15). Ubogiego traktuje się jakby przedmiotowo. Nie przyznaje mu się prawa do udzielanej jałmużny, która uważana jest za łaskę w stosunku do ubogiego, a przede wszystkim za zasługę dającego.

Tak kształtowała się dość powszechnie świadomość i praktyka chrześcijańska, nawet jeśli w oficjalnym nauczaniu i kaznodziejstwie powoływano się na przykład Chrystusa i Jego utożsamienie się z ubogimi. Ubóstwo redukowano przy tym głównie do nędzy materialnej, nie dostrzegając innych praw, których ubodzy byli pozbawieni, i traktowano jako sytuację jednostek, zamykając oczy na położenie całych warstw czy grup społecznych. Tak jak było zrozumiałe, że „warstwy niższe” nie miały nic do powiedzenia w życiu społecznym, tak przyjmowano za oczywiste, że nie miały one żadnego znaczenia w Kościele. Trzeba jednak zaznaczyć, iż mimo tych negatywnych zjawisk nigdy przecież nie zanikło w świadomości wyznawców Chrystusa zarówno jakieś poczucie obowiązku troski o ubogich, jak i przekonanie o wartości samego ubóstwa w perspektywie królestwa Bożego, wyrażające się m.in. w podejmowaniu życia zakonnego.

„Powrót” ubogich do Kościoła dokonuje się współcześnie wraz z powrotem do niego wszystkich świeckich chrześcijan, choć jakby na dalszym planie czy w drugim etapie. Apostolska aktywność świeckich wiernych, rozwijająca się od początków naszego stulecia, a zwłaszcza w okresie międzywojennym, kazała dostrzec najpierw samą „elitę” świeckich, jako związaną bliżej z Kościołem. Byli za nią uważani najczęściej członkowie Akcji Katolickiej, organizacji mającej na celu pomagać duchownym w wypełnianiu stojących przed nimi zadań, niejako reprezentując ich tam, dokąd oni sami nie mogli dotrzeć. Za czasów Piusa XII i dzięki niemu dochodzi się w Kościele do przekonania, że do apostolskiego działania zobowiązani są wszyscy chrześcijanie, tak jak wszyscy są Kościołem, żywymi członkami Chrystusowego Ciała. Nawet jednak i wtedy ubodzy pozostawali jakby w cieniu. Apostolstwo każe myśleć o aktywności, a tym samym mimo woli pomija tych, którzy ze względu na swoje osobiste czy społeczne upośledzenie nie są do takiego działania zdolni: chorych, ubogich, należących do społecznie nieaktywnych warstw czy grup. Jeszcze dzisiaj słysząc o apostolstwie świeckich kojarzymy je raczej ze społeczną aktywnością w stowarzy-

szeniach, ruchach czy klubach katolickich, niż z pozornie biernym jedynie znoszeniem biedy, upośledzenia czy choroby.

Tymczasem trzeba przechodzić od myślenia o wąsko pojmowanym apostołstwie świeckich do wyznania, że są oni Kościołem i że, co za tym idzie, mają do spełnienia „właściwe całemu ludowi chrześcijańskiemu posłannictwo w Kościele i w świecie” (KK 31). I wreszcie – trzeba dostrzec wśród nich ubogich. Także ubodzy są Kościołem, i to, ze względu na swoją sytuację, w sposób przez Chrystusa wyróżniony. Za tym idzie konieczność uznania, że i oni są podmiotem działania Kościoła, a nie jedynie przedmiotem czy odbiorcami jego charytatywnej akcji. Co więcej, trzeba w tej perspektywie nie tylko uznawać wartość ich borykania się z losem i cierpienia, lecz także słuchać ich głosu. Mogą oni lepiej rozumieć Ewangelię i posłannictwo Kościoła niż bogaci. Jean Vanier, twórca wspólnot „Wiara i Światło”, pyta po ostatnim Synodzie Biskupów, poświęconym posłannictwu świeckich chrześcijan, czy naprawdę przyznajemy ubogim i upośledzonym, tym, którzy się nie liczą w życiu społecznym, rzeczywiste prawo głosu w życiu Kościoła? Czy nie poprzestajemy na okazywanej im pomocy i na werbalnym często uznaniu znaczenia ich cierpień?¹⁶

Często się dziś mówi – słowa te wypowiada też Papież – o „opcji preferencyjnej na rzecz ubogich”. Choć Sobór Watykański II nie zajął się tą sprawą szerzej w żadnym ze swoich dokumentów, to sprawa ubogich w Kościele i w całej ludzkiej społeczności była obecna wyraźnie w soborowym wydarzeniu i w duchu jego licznych wypowiedzi. Na krótko przed Soborem sprawę stosunku Kościoła do ubogich postawił papież Jan XXIII. Powiedział on, że „Kościół jest i chce być Kościołem wszystkich, lecz szczególnie Kościołem ubogich”¹⁷. W czasie Soboru sprawę tę podejmowało wielu biskupów, z najbardziej chyba znanym Dom Helder Camarą na czele. Kolejni papieże i biskupi dokonywali symbolicznych gestów wyrzekając się zbyt świeckich i bogatych znaków swojej posługi. Wkrótce po zakończeniu Soboru Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej (CELAM) na swoim spotkaniu w Medellin (1968), a później w Puebla (1979) podjęła wprost sprawę działania Kościoła na rzecz wyzwolenia ubogich, mówiąc właśnie o owej „opcji preferencyjnej”. Oznacza ona wyływające z wiary przekonanie, że troska o integralne wyzwolenie wszelkiego rodzaju ubogich należy istotnie do zbawczej misji Kościoła i że nie tylko nie może nie być przezeń podejmowana, ale przeciwnie winna się znajdować na pierwszym planie jego działania.

¹⁶ Por. J. Vanier, *Le Synode, une révolution tranquille*, „Vie consacrée” 1988, nr 1, s. 18-36, zwłaszcza s. 24; artykuł ten ukazał się w tłumaczeniu polskim (z pewnymi skrótami) w miesięczniku „W drodze” 1988, nr 6, s. 82-91.

¹⁷ Orędzie z dnia 11 IX 1962.

Opcja preferencyjna na rzecz ubogich wyraża się w przepowiadaniu i postępowaniu Jana Pawła II. Z uporem i konsekwencją idzie on do ubogich, gdziekolwiek się znajdują, ponieważ „Kościół czuje się powołany do tego, by stać u boku ubogich rzesz, by rozpoznawać słuszość ich żądań, przyczyniać się do ich zaspokajania”¹⁸.

Wymieńmy niektóre wskazane przez Papieża cechy tej opcji preferencyjnej. Będzie to jednocześnie jakby streszczenie czy podsumowanie przedstawionych tu uwag.

Tak więc opcja na rzecz ubogich nie jest wyłączna ani wyłączająca kogokolwiek. Należy przecież do Ewangelii, która ma być głoszona „wszelkiemu stworzeniu” (Mt 16, 15). Błogosławieństwa Chrystusowe są wezwaniem dla każdego, toteż Papież głosi je wszystkim – „zarówno bogatym, jak ubogim”¹⁹.

Opcja na rzecz ubogich każe widzieć ubóstwo we wszystkich jego postaciach: biedę materialną, choroby, zniewolenie społeczne... Każe widzieć i grzech – zaprzeczenie miłości Boga i braci, będący największą nędzą człowieka, korzeniem wszelkiego zła i każdego ubóstwa. Stąd „pierwszym wyzwoleniem, jakiego winien szukać człowiek, jest wyzwolenie od grzechu, od zła moralnego, które gnieździ się w jego sercu i które jest przyczyną «grzechu społecznego» i struktur ucisku”²⁰.

Opcja na rzecz ubogich znaczy poczucie odpowiedzialności za istniejący stan rzeczy, za nierównomierny podział środków potrzebnych do życia. Przecież „dzieje się tak nie z winy rzesz upośledzonych ani tym mniej na skutek nieuchronnych konieczności [...] czy też w wyniku zbiegu okoliczności”²¹. To poczucie odpowiedzialności nie pozostawia miejsca na bierność.

Zaangażowanie na rzecz wyzwolenia ubogich nazywa Papież solidarnością. Wzywa do niej ustawicznie. Ma się ona przejawiać „poprzez osobisty i rodzinny styl życia, poprzez sposób korzystania z dóbr, poprzez obywatelskie uczestnictwo, poprzez swój wkład w decyzje ekonomiczne i polityczne i własne zaangażowanie w programy narodowe i międzynarodowe”²². Krótko mówiąc, solidarność z ubogimi ma się przejawiać w całym życiu człowieka, szczególnie chrześcijanina.

Solidarność oznacza relację międzyosobową. „Jak Chrystus – wzywa Jan Paweł II – winniśmy przeżywać cierpienie i troski wszystkich ludzi świata: ubogich, głodnych, zepchniętych na margines”²³. Widzieć ich los,

¹⁸ SRS, pkt 39.

¹⁹ W cytowanym przemówieniu do mieszkańców Tondo, OR 1981, nr 3, s. 17.

²⁰ *Homilia Jana Pawła II we mszy św. o ewangelizację ludów*, Santo Domingo 11 X 1984, OR 1984, nr 11-12, s. 19.

²¹ SRS, pkt 9.

²² SRS, pkt 47.

²³ *Homilia Jana Pawła II podczas mszy św. w Anagni*, 31 VIII 1986, OR 1986, nr 8, s. 24.

działać na rzecz ich wyzwolenia – to dążyć do stworzenia im możliwości własnego działania, jak tego domaga się ich osobowa godność. W encyklice *Sollicitudo rei socialis* wskazuje Papież z naciskiem na zgubne dla sprawy rozwoju ograniczanie, na wręcz niszczenie „twórczej podmiotowości obywatela” i narodu²⁴. Sam zwraca się niejednokrotnie do ubogich, by stawali się „kowalami własnego rozwoju i postępu”²⁵. Toteż działanie na rzecz rozwoju, do którego jesteśmy zobowiązani, to w istocie obrona i rozwój godności osoby ludzkiej, powierzone nam przez Stwórcę²⁶.

Działanie mające na celu obronę i rozwój godności ludzkiej „nie jest drogą gwałtu, walki klasowej czy nienawiści”. Jest ono „drogą miłości, braterstwa i pokojowej solidarności”²⁷. „Pokój jest dobrem niezbędnym dla rozwoju [...]. Przemoc natomiast nie prowadzi do rozwiązania żadnych problemów, bo obraża Boga, obraża tego, kto jej doświadcza, i tego, kto ją stosuje”²⁸.

W miarę lektury tekstów Papieskich staje się coraz bardziej widoczne, że opcja preferencyjna na rzecz ubogich nie jest określeniem jakiejś doraźnej akcji Kościoła ani jednej spośród jego wielu aktywności, lecz że wyraża jego integralnie rozumianą zbawczą misję, tak jak ją każą widzieć i sama Ewangelia, i rozpoznawane dziś przez Kościół znaki czasu. „Preferencyjna opcja” nie domaga się jedynie określonego działania na rzecz ubogich, lecz osobistego nawrócenia: nowego spojrzenia na świat i zbawienie człowieka, na Kościół i własne chrześcijaństwo.

²⁴ SRS, pkt 15.

²⁵ W cytowanym przemówieniu do mieszkańców Tondo, OR 1981, nr 3, s. 17.

²⁶ Por. SRS, pkt 47.

²⁷ W cytowanym przemówieniu do mieszkańców Tondo, OR 1981, nr 3 s. 17.

²⁸ *Przemówienie do Indian w Mariscal Estigarribia*, 17 V 1988, OR 1988, nr 6, s. 22.